

Poznań 22. 10. 2022 r.

Prof. dr hab. Dorota Skotarczak
Wydział Historii UAM
Ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7
61-614 Poznań

**Recenzja pracy doktorskiej p. dra Jana Jerzego Kutnika
pt. „Analiza struktury zmiennych egzystencjalnych
reprezentacji sytuacji granicznej”**

Przedłożona przez pana doktora Jana Kutnika jego kolejna rozprawa doktorska, zatytułowana „Analiza struktury zmiennych egzystencjalnych reprezentacji sytuacji granicznej”, dotyczy zagadnień, które nie zostały jeszcze dostatecznie opracowane, a które z pewnością są godne uwagi. Oto bowiem p. Kutnik przeprowadził badania reakcji osób po zwiedzeniu Muzeum Wsi Lubelskiej (MWL) oraz Państwowego Muzeum na Majdanku (PMM). W przypadku tych muzeów mamy do czynienia z całkiem odmienną reakcją zwiedzających, wynikłą niechybnie z treści prezentowanych ekspozycji.

W pierwszej kolejności chciałabym zauważyć, że mylący może być tytuł omawianej pracy. Jestem przekonana, iż powinien go wspierać adekwatny podtytuł, który by go precyzyjnie dookreślił. Bez niego wydaje się on nazbyt szeroki, nie informuje w pełni o zawartości studium, dotyczącej wszakże owych muzeów. W razie ewentualnego druku pracy, warto więc pomyśleć o podtytule. W przeciwnym razie po książkę nie sięgną osoby interesujące się zagadnieniami muzealnymi, nie spodziewając się znaleźć w niej tego, co ich ciekawi .

Zanim przejdę do szczegółowego omówienia pracy, chcę poczynić jedną uwagę. Otóż po jej przeczytaniu zdałam sobie sprawę, że znajduję się w doprawdy niezręcznej sytuacji.

Tak zawsze jest, gdy spotyka się pracę bardzo dobrą, spójnie i logicznie napisaną. Recenzent wówczas nie ma pola do popisu. Co gorsze, brak uwag krytycznych może świadczyć, że jest on – recenzent – niekompetentny. Zaś wyciąganie na światło dzienne jakichś drobnych potknięć stylistycznych też nie będzie o nim dobrze świadczyć. W gruncie rzeczy najprościej recenzuje się prace średnie, w których można to i owo pochwalić, ale też to i owo wytknąć. W przypadku prac bardzo dobrych recenzja zaś często staje się raczej esejem, refleksją na podjęty przez doktoranta temat, w najlepszym razie naukową polemiką, co wszakże nie może wykluczać jej oceny. Tak właśnie jest z omawianą tu przeze mnie pracą.

Standardowo odnotuję więc tylko, że rozprawa liczy 184 strony i składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, streszczenia i aneksu. We „Wstępie” autor deklaruje zamiar znalezienia odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób **„ludzie radzą sobie z egzystencjalną trwogą oraz kiedy są wystawieni na ekspozycję dotyczącą trudnej prawdy o kondycji moralnej człowieka”**. Pomijając rozważania, czy prawda o moralnej kondycji jest trudna (znając choć pobieżnie historię ludzkości, żywienie jakichkolwiek złudzeń w tym względzie, wzbudzić musi podejrzenie o naiwność), zastanawia mnie owo „oraz”. Autor wprawdzie snuje rozważania teoretyczne na temat „egzystencjalnej trwogi”, posiada do tego zresztą niewątpliwe kompetencje, jednak same badania dotyczą reakcji na tę „trudną prawdę” i reakcji na znalezienie się w „sytuacji granicznej” (zetknięcie się z fenomenem śmierci). Nie chciałabym, żeby moje spostrzeżenia wyglądały na czepianie się, myślę bowiem znów o przyszłej publikacji. A wiadomo, że w tego typu pracy wstęp ma charakter strategiczny: każde słowo musi być dobrze rozważone. A wygląda na to, że mamy tutaj trochę taką sytuację jak z tytułem: należałoby od razu poczynić bardzo konkretne dookreślenie treści.

Pozostając jeszcze w sferze rozważań ogólnych, podkreślić należy interdyscyplinarny charakter całości, który bynajmniej nie jest w jej przypadku pustym sloganem. Z pewnością nieprzypadkowo nad powstającą pracą czuwało aż dwóch promotorów, z których każdy reprezentował inną dyscyplinę naukową: jeden historię, drugi psychologię. Przy czym sama tematyka pracy pozwala widzieć w niej także studium z zakresu muzealnictwa. W każdym razie jej autor prowadząc badania i później ją pisząc, musiał płynnie poruszać się w ramach dwóch zupełnie różnych dyscyplin. Trzeba przyznać, że poradził sobie z tym znakomicie.

Nie można nie wspomnieć również o innych osobach związanych z tą pracą, zresztą przez autora nie ukrywanych. Chodzi o tych, którzy prowadzili rozmowy ze zwiedzającymi

oba muzea. Był to zapewne zgrany zespół, którym dr Kutnik musiał sprawnie kierować. Dobrze by było zamieścić w przypisie lub nawet na osobnej stronie listę członków tego zespołu, oprócz może tych, którzy chcą zachować anonimowość.

Rozdział pierwszy, pt. „Sytuacja graniczna: znaczenie, przykład, reprezentacja” stanowi niejako wprowadzenie do tematyki pracy. Autor przytacza tu poglądy Karla Jaspersa, który termin „sytuacja graniczna” wprowadził do dyskursu naukowego, a poza tym dokonuje krótkiego, acz treściwego, przeglądu koncepcji związanych z tą kategorią.

W dalszym ciągu autor przedstawia świadectwa byłych więźniów obozów koncentracyjnych, którzy jednocześnie posiadali kompetencje naukowe, aby swym wspomnieniom/opisom nadać walor obiektywności. Dotyczy to zwłaszcza Bruno Bettelheima, którego publikacja ukazała się już w 1943 roku, choć autor dysertacji wymienia też m.in. Annę Pawełczyńską i Wandę Półtawską. Dalej dr Kutnik pisze o Muzeum na Majdanku jako przykładzie reprezentacji sytuacji granicznej. Jest to część pracy, która wymagała wiedzy dotyczącej funkcjonowania współczesnych muzeów, którą autor niewątpliwie posiada.

Od początku właściwie autor traktuje PMM jako to ważniejsze dla siebie i kluczowe. Łatwo to zrozumieć, jednak w tej sytuacji MWL pozostaje niejako w cieniu i czasami pojawia się pytanie, do czego w ogóle było autorowi potrzebne. Do tego wątku też jeszcze powrócę.

Rozdział drugi, noszący tytuł „Triada egzystencjalna: sens życia, autentyczność i lęk przed śmiercią” uznać należy za bardzo erudycyjny. Nie ma potrzeby streszczać poglądy autora, wypada jednak zauważyć, że posiada on niewątpliwie szeroką wiedzę, pozostając na gruncie szeroko rozumianej filozofii egzystencjalnej, ale także konfrontując ją z innymi naukami i spojrzeniami. A jednocześnie niełatwe przecież treści przekazuje bardzo klarownym i zrozumiałym językiem, co samo w sobie jest dużą i godną pochwały umiejętnością.

W rozdziale trzecim pt. „Człowiek wobec trwogi i pamięci o Zagładzie – badania własne” autor stawia hipotezy, prezentuje sposoby obliczania wyników, stosowane metody, procedury i schematy badawcze, a w końcu osoby badane. Rozdział zbudowany jest wzorcowo i nie budzi zastrzeżeń. Opisuje tu autor oba omawiane muzea zwracając uwagę, że kluczowe dla niego jest PMM, a wprowadzenie MWL ma charakter kontrolny. Jest to

rozumiała procedura stosowana na gruncie psychologii. A jednak zestawienie ze sobą obu tych placówek może mieć też inne znaczenie.

W podrozdziale siódmym – „Schemat badania: Wieś – Dwór – Miasteczko – Obóz” przedstawione zostają dwa muzea: Muzeum Wsi Lubelskiej i Państwowe Muzeum na Majdanku, których zwiedzający zostają poddani badaniu. Wydaje się, że można by tu szerzej zastanowić się nad wyborem tych dwóch placówek muzealnych. Zabrakło mi tu jakiegoś głębszego uzasadnienia. O ile bowiem PMM jest bezsprzecznie oczywistym wyborem w świetle podjętej tematyki („sytuacja graniczna”), o tyle MWL już tak oczywiste nie jest. No bo chyba nie decydowała tylko jego bliskość, położenie tudzież dostępność dla autora badań? Można zastanowić się, na ile MWL miało być kontrastem dla PMM, a na ile poprzedzającym rozdziałem historii.

Zwróćmy wpieryw uwagę na to, że ekspozycja MWL jest datowana na lata 1881 – 1939. Autor wspomina o pewnej sielankowości tej ekspozycji, o nie wyciąganiu animozji wieś – dwór i że w ogóle raczej unika się w tej ekspozycji kontrowersji. PMM dotyczy zaś okresu kolejnego – lat wojny 1939 – 1945. W świetle tego sielankowość MWL jest logicznie, a nawet psychologicznie uzasadniona. Pozwolę sobie w tym miejscu na porównanie dwóch sąsiadujących ze sobą okresów Polski Ludowej. Oto lata siedemdziesiąte, tzw. dekada Gierka, są często waloryzowane w wielu narracjach, a zwłaszcza wspomnieniach z epoki, w sposób raczej pozytywny. Jednak ta pozytywna waloryzacja następuje zwykle w zestawieniu z okresem kolejnym czyli latami osiemdziesiątymi, a więc stanem wojennym i totalną zapaścią gospodarczą. Czy zatem nie mamy tu do czynienia – w przypadku MWL i PMM – z dość podobną sytuacją? Życie na wsi, z wszystkimi jego problemami, musi jednak kontrastować na korzyść z tym, co zdarzyło się w czasie drugiej wojny światowej, a więc również z tym, co miało miejsce na Majdanku. Jednocześnie mamy tu do czynienia z continuum czasowym, w którym rok 1939 stanowi cezurę graniczną.

Cezurę, po której sami mieszkańcy wsi lubelskiej (ci z chałup i ci ze dworów) stanęli wobec sytuacji granicznej. Wydaje mi się, że problem można by w pracy rozwinąć starając się odpowiedzieć na pytanie: na ile MWL miało być kontrastem PMM, a na ile poprzedzającym rozdziałem historii.

Z kolei w rozdziale czwartym autor przechodzi do omówienia wyników badań. Tę część pracy można zatem uznać za szczególnie istotną. Wyniki zestawione są w szeregu tabel, aczkolwiek także zostały opatrzone komentarzami. Zrozumienie i umiejętne odczytanie tabel

wymaga w sumie dość specjalistycznej wiedzy dostępnej osobom posiadającym określone kompetencje. Wprawdzie w rozdziale następnym mamy „Dyskusje wyników”, jednak konkretne dane liczbowe zawarte są w rozdziale czwartym. Jestem w tym szczęśliwym położeniu, że jeszcze podczas studiów uczestniczyłam w wykładach z psychologii i komunikacji społecznej. Gdyby nie to, zawartość części z tabelkami byłaby dla mnie trudno dostępna. A przecież szczegółowe wyniki badań z pewnością byłyby interesujące dla przedstawicieli wielu dyscyplin, muzealników, nauczycieli. Warto zatem pomyśleć o publikacjach powstałych w oparciu o prowadzone przez autora badania, a napisane mniej specjalistycznym językiem, dostępne dla szerszego kręgu odbiorców. Co oczywiście nie wyklucza wydania całości pracy w prezentowanej wersji.

Autor pisze w zakończeniu dysertacji, że aby zapobiec tragediom, takim jak ta na Majdanku, nieodzowna jest empatia. Wydaje się jednak że sama empatia nie wystarcza. Niestety, nader często przybiera ona postać sentymentalizmu. Jest wzruszeniem, może nawet szczerym, ale przemijającym, nie wydającym owocu. Aby do tego doszło, potrzebne jest podgiebie etyki, która zdaniem Emanuela Levinasa winna być nową filozofią pierwszą. Potrzebne jest też działalnie odrzucające poczucie bezradności. Co można zrobić, żeby nie doszło do tego, do czego doszło? Odpowiedź na miarę humanistyki może być chyba tylko jedna: edukować. Edukować także poprzez muzea takie jak Muzeum na Majdanku.

Reasumując, praca dr Jana Kutnika jest niewątpliwie rozprawą wartościową, wyróżniającą się, ciekawą, napisaną klarownym i poprawnym językiem, zawiera interesujące wyniki badań własnych autora. W świetle tego uważam, że spełnia bez wątpliwości wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Wnioskuje o dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Prof. dr hab. Dorota Skotarczak